

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^{er.} 27.

3. marca 1840.

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. — Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Hiszpanija. — Anglija: Posiedzenia parlamentu. — Zdobycie szturmem Khetatu. — Francuja: Posiedzenie izby deputowanych. — Nowe utarczki z Arabami. — Niemcy: Ciąg dalszy rozporządzenia Króla Hanowerskiego pod względem powtórnego zwołania Stanów. — Wielkie Księstwo Toskańskie. — Królestwo Polskie: Posiedzenie towarzystwa kredytowego. — Rossyja. — Turcyja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Ołomuniec. — Warszawa. — (Dodatek nadzwyczajny.) Wisła d. 1. lutego 1840 przedarła sobie nowe ujście do morza Bałtyckiego o 1 ¼ mili powyżej Gdańska.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

W »Dzienniku urzędowym« do naszej dzisiejszej »Gazety« umieszczony jest (po raz 1wszy) w obudwu językach: Okólnik c. k. rządu morawsko-szląckiego, zawierający *nowe rozporządzenie, co do wprowadzania, przepędzania i sprzedaży bydła rzeźnego, z Galicyi do Morawii i c. k. Szlżka Austryjackiego*; na które to rozporządzenie tém bardziej uwagę naszych czytelników zwracamy, że ono już od 1go stycznia r. 1840 ma moc obowiązującą.

— Z Wiednia. —

JCMość raczył Rejentowi Cesarstwa Brazylijskiego, Don Pedrowi de Arauj-Lima, dać wielki krzyż król. węgierskiego orderu St. Szczepana.

W c. k. wojsku zasły następujące odmiany: Wakujący pułk piechoty księcia de Nassau nr. 20 ma odtąd mieć nazwę swego dotychczasowego drugiego właściciela, feldmarszałka-lejtuanta Fólseis. — Posunionymi zostali: na pułkowników podpułkownicy: Karol Zeisberg, z jeneralnego kwatermistrzowskiego sztabu, w korpusie; Franciszek Solera, z puł. piech. hrabię Haugwitz nr. 38, jako drugi pułkownik w puł. piech. Arcyksięcia Albrechta nr. 44; Jérzy Rizzardy, z puł. piech. Arcyksięcia Albrechta nr. 44, w puł. piech. hrabi Haugwitz nr. 38. — Podpułkownikami zostali majorowie: Aloizy Hawliczek, z jeneralnego kwatermistrzowskiego sztabu, w korpusie; Alexander Eberan de Eberhorst, z pułku piech. hrabi Hartmann nr. 9., komendantem batalijo-

nu grenadyjerów w puł. piech. hrabi Rińskiego nr. 47; Bernard Theissing, z puł. piech. hr. Haugwitz nr. 38; Karol Grawert, z puł. ulanów Cesarza nr. 4, i księżę Schwarzburg-Rudolstadt, z puł. kirysjerów Cesarza nr. 1., wszyscy w pułku; wreszcie Antoni Panuasch, z pułku piech. Arcyksięcia Karola nr. 3., w puł. piech. barona Watlet nr. 41. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Donoszą z Madrytu pod d. 7. lutego: »Kortezy będą zapewne d. 25go ukonstytuowane. Terazniejsze ministeryjum bynajmniej nie zmieniłone otworzy je i zapewne także zamknie. Większość konserwacyjna znacznieszą wypadnie, niżli się z początku spodziowano. Jest ona wiernym obrazem panującego w kraju sposobu myślenia, który za skutek pacyfikacyi z Bergary uważać należy.«

W *Phare des Pyrénées* z d. 13go lutego czytamy: »Z Mas de las Matas pod d. 7. lutego donoszą, że Cabrera nie wyszedł jeszcze z niebezpieczeństwa i kazał się z Morelli do San Mates przenieść, gdzie ma być zdrowsze powietrze.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej d. 11. lutego, alderman Thompson zawiadomił, iż w piątek (d. 14go t. m.) zaprojektuje uchwałę, że izba okazawszy moc swoje, jest tego zdania, iż jej przywileje najlepiej uwolnieniem uwięzionych szeryfów na powadze zyskać mogą. Tenże zapytał także, ażali przez wojenne uzbrojenia Meh-

meda A lego majątki angielskie w Egipcie w niebezpieczeństwo nie popadną; na co lord Palmerston odpowiedział: że nie wiadomo mu, co Basza Egiptu zamysła; tyle wie tyłko, że ten osiędzie z swoich okrętów na sultańskie przeniósł i nie dawno 4000 ludzi z armii w Syrii do Egiptu posłał. Na drugie zapytanie zadane ministrom, pod względem sprzysiężenia na Wyspach Jonskich, oświadczył minister, iż nie jest w stanie podać zamiaru tego spisku; wszelako parlamentowi wkrótce przedłożone będą wyjaśnienia, jakie rząd o tém otrzymał. — Następnie p. Duncombe, radykalista, wniósł z odwołaniem się na petycję niejakiego Johna Thorogood, którego za niezapłacenie 5 szyll. 6 pensów zaległego podatku kościelnego w więzieniu Chelmsford zamknięto, ażeby mu dano pozwolenie zaprojektowania bilu, mocą którego wszyscy nie do panującego kościoła należący poddani Królowej, to jest dysydenści, od płacenia podatku kościelnego uwolnionymi być mają. Lord John Russell sprzeciwił się temu wnioskowi, oświadczył jednak, że gotów wnieść bil, mocą którego w przypadkach pomienionego rodzaju jurysdykcya z duchownych do świeckich sądów ma być przeniesioną, a wykonanie wyroku ma tylko na majątku nie zaś na osobie obżalowanego nastąpić. P. Hume nie chciał wyjaśnienia tego za dostateczne uznać, przeto oświadczył się za wnioskiem; lecz ten z wielu stron zbijany, a w końcu także przez Dr. Lushingtona za niewczesny ogłoszony, odrzuconym został 117 głosami przeciw 62. — W dalszym ciągu posiedzenia Sir E. Rnatchbull wniósł, by wypuszczono na wolność jednego z uwiezionych szeryfów, pana Wheelton, którego lekarz oświadczył, że ani za godzinę życia jego nie ręczy, jeżeli dłużej w więzieniu trzymany będzie. Izba bez głosowania przystała na uwolnienie i takowe już nastąpiło. — Na posiedzeniu d. 12go lutego uchwalono 72 głosami przeciw 21, drugie odczytanie bilu o poprawie aktu przemiany dziesięcin.

Do hymnu narodowego *God save the Queen*, który przetrwał już trzy do czterech pokoleń angielskiego domu królewskiego, mają włożyć z małą odmianą jedną wrotki imię księcia Alberta; — przynajmniej w gazetach tę zmianę zaprojektowano.

Na teatrze *Drurylane* uczą się teraz opery, której kompozytorem, jak jeden z dzienników londyńskich utrzymuje, ma być książę Albert.

Słychać, że p. Brunow, o którego przedkim odjeżdźcie już głośno, ma jeszcze czas niejaki zabawić w Londynie, dla prowadzenia

dalej układów dyplomatycznych z gabinetem angielskim o sprawy Wschodu.

London-Gazette z d. 13go lutego zawiera depesze gubernatora jeneralnego Indyj - Wschodnich, między któremi te są najgodniejsze uwagi, które się zdobycia szturmem Khelatu dotyczą. Naczelnik Khelatu, Mir Mehrab Chan, obchodził się bardzo po nieprzyjacielsku z armiją angielską z nad Indu, w jej pochodzie do Rabulu, i właśnie gdy udawał, że jest z Angliją w najlepszym porozumieniu i chce zawrzeć z nią związek przyjaźni, na kilka pozostałych jej oddziałów napadł w pobliżu przesmyku Bolan. Umyślono zatem część wojska, które z Rabulu powróciła, użyć na ukaranie Chana i zdobycie jego twierdzy, i zdano jeneralowi-majorowi Willschire dowództwo nad przeznaczonym ku temu oddziałem, wynoszącym zaledwo 1300 ludzi (dwa pułki królewskie, jeden pułk indyjskiego wojska, nieco artyleryi i konnicy). Warownie Khelatu, podobnie także jak Ghizny, ogłaszano za daleko słabsze, niżli były w istocie; przytém mury twierdzy tej były niezwykłej wysokości. Już z tego powziąć można znaczną stratę, jaka pod czas szturmie zaszła na obojęd stronie. Chan Mir Mehrab, który na czele wojska swojego z największą odwagą warowni bronił, poległ z orężem w ręku wraz z siedmiu najznakomitszymi swego państwa. Anglicy stracili 138 w zabitych i rannych, między pierwszymi jednego oficera, między ostatnimi ośmiu.

Inne doniesienia z Indyj - Wschodnich, oprócz chwalebne wojsko indyjskie rozkazu dziennego wielkorządcy, którym wszystkim do wyprawy w Afghanistanie należącym oficerom i żołnierzom żołd sześć-miesięczny jako darowiznę wypłacił, zawierają także wiadomości o odwrocie tego oddziału wojska, spodziewanego na Boże Narodzenie r. z. w Firozpurze. (Według wspomnianych nie dawno wiadomości z pism paryżkich, odwrót ten miał być wstrzymanym na wiadomość wyprawy Rossyjan do Chiwy.) Kolumna jenerała Keana stanęła d. 26go listopada w Attock, kolumna jenerała Thackwell na zajutrz tamże przybyła; przy ostatniej znajdował się uwieziony syn i jeden z ministrów Dost Mollaha meda. Wojsko w pochodzie przez przesmyk Kechber zaczepiane było przez krajowców, którzy w 600 do 700 ludzi tamże się rozstawili, lecz dzielnym atakiem piechoty i oddziału konnej artyleryi, pełniaczej służbę jazdy, raźnie odparci zostali. — Dotychczasowy głównodowodzący armiją indyjską, Sir Henry Fane, odpłynął d. 30go grudnia z Bombaju do Anglii, a następcą jego, Sir Jasper Nicolls.

właśnie dowództwo objął. — Śmierć zaskoczyła admirała Maitland na morzu d. 30go listopada. (*Morning-Chronicle* oświadcza, że następca jego nie jest jeszcze mianowany, lecz zapewne teraz już odpłynie tamże na okrętach, gotowych w Portsmouth do żeglugi. Pomieniona gazeta czyni przy sposobności tej uwagę, że byłoby odpowiedniem zamiarowi posłać zarazem jaką znaczną osobę, dla dania większej wagi układowi z władzami chińskimi.)

Twierdzenie ministrów podczas rozpraw w izbie wyższej o stanie marynarki: że obecnie wszędzie jest pokój, a przeto nie ma powodu utrzymywać marynarki na stopie wojennej, powoduje gazetę *Times* do wyświecenia stosunków, w jakich Anglija zostaje w różnych częściach świata. Wymienia Chiny, Amerykę, Lewant i żartuje z oświadczenia ministrów, któremu się wszelkie wypadki sprzeciwiają. Szczególnie obszernie wyraża się ten dziennik przy tej sposobności o stanie rzeczy w Azji środkowej. »Anglija« powiada *Times* »ma wojnę w Azji środkowej, gdyż zajęciem Ghizny, jakkolwiek takowe szczęśliwie i świetnie wypadło, wojna bynajmniej tam nie jest jeszcze ukończona. Los nieszczyśliwy Dost Mohameda wcale księcia tego nie zniszczył. Persyja bez dobycia oręża to teraz uzyskała, co przed 18. miesięcy czyli przed dwoma laty starała się nadaremnie uzyskać wyprawą do Heratu. Podległością Hamrama pod władzę Szacha — skutek bojaźni i nienawiści względem Anglików — Persyja wykonała plan swój wtargnięcia w zachodnie granice Indyj, czemu przeszkodzić było głównym i ostatecznym zamiarem wyprawy przez Indus, zaś zrzucenie z tronu Dost Mohameda było tylko celem pozornym. Mamy przeto przeciw owemu wtargnieniu do walczenia, które chciawszy przed 18. miesięcy wykonać, potrzebowano trzykroć tak znacznej siły, jaką miał Sir John Keane, a z czego teraz tak dla korony jakoteż dla kompanii wschodnio-indyjskiej wynika potrzeba stosunkowego powiększenia sił zbrojnych, skoro zechcemy rozpocząć znowu wyprawę naszą na Afghanistan, której nie podobna już dłużej odwlekać. Nowy żywioł niebezpieczeństwa, a zwłaszcza straszniejszy niż który-bądź inny lub wszystkie razem wzięte, zaczął się objawiać w północnym zachodzie Afghauistanu i nie pozostanie on nieczynnym, na przypadek przedsięwzięcia przez Angliję nowych działań wojennych w onych okolicach. Rosyja ciągnie do Chiwy i ku rzęce Oxus. Nie grozi już ona lecz postępuje z armiją w dwójnasób tak znaczną, jaką była owa, z którą Anglija ośmieliła się wydać wojnę Dost Mohamedowi i Persyi zagrażać,

W Chiwie będą Rosyjanie nie więcej jak o 500 do 600 mil angielskich oddaleni od kraju, zajętego niedawno przez Sir Johna Keane, do którego on dostał się od granicy Indyj-Wschodnich, po marszu więcej niż 800 mil angielskich. Położenie kraju i duch Afghanów, którzy Anglików nie nawidzą, nie takiego nie wystawia, coby Rosyjan wstrzymać mogło od wtargnięcia z zachodu przy pomocy armii perskiej południowo ku Ghiznie. Cóż się stanie wtedy z naszymi przy ostatniej sposobności tak obficie udzielonemi głosowaniami adresów dziękczynnych, mianowaniami parów i pensyjami? Lecz dosyć tego dla okazania, że w Indyjach nie jest wszystko w tak głębokim pokoju, jak lordowie Minto i Melbourne twierdzą, dla usprawiedliwienia swęj obojętności lub słabości swych środków obronczych.*

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 15. lutego p. Amilhau złożył sprawozdanie komisji o dotacyi dla księcia Nemours. Sprawozdawca rozbięra między innemi pytanie o niedostateczności królewskich dóbr prywatnych, któreto zdanie dzieli większość komisji. Dobra te składają się po większej części z zamków, będących raczej ciężarem niż żeby miały wartość realną; tylko las w Breteuil istotny dochód czyni. Większość komisji mniemała, że summa 500,000 fr. nie jest za wielką dla drugiego syna Króla, dla królewicza, który na tron francuzki powołanym być może. Komisya ubolewa, że ustawa z r. 1832 nie była hojniejszą dla korony i że izb nie uwolniła od tak dotkliwych dyskusyj. Jedyna zmiana, jaką komisya we wniosku do ustawy projektuje, jest wyznaczenie summy 200,000 fr. dla księżnej Nemours, na przypadek owdowienia. P. Delacroix chce, ażeby dotyczące się tej sprawy a udzielone komisji dowody, także izbie przedłożone były. Minister skarbu: »Znaczyłoby to całą komisję mieć w podejrzeniu!« (W tej chwili wszedł do sali hrabia Sebastiani, który właśnie z Londynu powrócił; z daleka obszedł chcąc uniknąć ławki ministrów i usiadł w środku między pp. Jaubert i Martin du Nord.) P. Lherbette twierdził, że komisji tylko dokumenty, ale nie dowody przedłożono. Izba uchwała, by do przejrzania w kancelaryi izby złożono. Rozprawy o tém na dzień 20. lutego odłożono.

Towarzystwo angielskie do zniesienia niewolnictwa przysłało trzech deputowanych do francuzkiego towarzystwa, założonego w podobnym zamiarze w Paryżu, dla naradzenia się z niem

o najlepszych środkach do poparcia swych obopólnych celów. Dnia 11. lutego dawano tym deputowanym ucztę, na której było około 30 członków izby deputowanych, a na której pan Odilon-Barrot przewodniczył. On i p. Lamartine mieli mowy, oświadczając najgorętsze życzenia o utrzymanie sprzymierza między obu krajami. Oświadczenia te z wielkim zapalem przyjęto.

Słynnej broszury Cormanina wyszła trzecia edycja. Rozbięra w niej bardzo dokładnie listę eywilną i usiłuje zawikłać ją w przeciwieństwa.

Statkami parowemi *Cocyste* i *Chimere* otrzymano d. 12. lutego w Tulonie wiadomości z Algieru do d. 8. lutego. Abd-el-Kader miał osobiście pod Belidę przybyć i Bejowi Miliany przyprowadzić nowe posiłki, które zebrał z plemion arabskich. Oblężenie Belidy znowu się rozpoczęło. Artylerya Emira rzuciła ze trzydzieści granatów do miasta, które niejaki spustoszenie sprawiły. Arabowie wystawili także kilka bateryj na przeciw murów, lecz pułkownik Chargarnier odebrał zajęte przez nieprzyjaciela stanowisko i wziął, jak mówią, jedno działo. Marszałek Valée wszelkie wojsko, jakie ma pod swemi rozkazami, ściga do Duery i Buffatyku, i skoro pora roku sprzyjać będzie, wyruszy na przeciw nieprzyjaciela na czele 4 do 5 tysięcznej kolumny; wszystka konnica jest do Duery w pochodzie; tamże udali się także tyralierowie z Vincennes, nowo-utworzony oddział celnych strzelców. Marszałek chce się naocznie przekonać, jaki skutek sprawi pierwsze starcie się strzelców tych z nieprzyjacielem. — Przybyły z Oranu okręt kupiecki donosi, że w prowincyi tej nie małe zaszły potyczki, i że pułkownik drugiego pułku strzelców afrykańskich poległ. Niedostaje jeszcze bliższych o tém szczegółów.

Niemcy.

Na posiedzeniu Stanów kurheskich d. 14. lutego zapowiedziano wniosek, dotyczący się sprawy konstytucyi hanowerskiej. Komisarz Sejmu dowodził w obszernym wykładzie niestosowność umieszczenia wniosku takiego w porządku dziennym, ponieważ takowy przechodzi obręb działalności Stanów, i wezwał prezydenta oraz zgromadzenie Stanów, by nie dopuszczono, ażeby pomieniony wniosek był dowbdami popierany i bliżej rozbięran. Wnioskodawca sklonił się więc poddać pierwój takowy, zanim w porządku dziennym przypadnie, prezydentowi do dowolnego rozpoznania.

Ciąg dalszy król. hanowerskiego rozporządze-

nia pod względem powtórnego zwołania wszystkich Stanów królestwa:

»Ten plan aktu konstytucyi dla Naszego królestwa udowodni, żeśmy chętnie usiłowali nawet takim do Naszej wiadomości doszłym życzeniom odpowiedzieć, które się z treścią w roku 1838 przedłożonego planu pod względem aktu konstytucyi nie zgadzają; w miarę jak tylko wypełnienie tych życzeń z prawdziwem i trwałem dobrem kraju pogodzić było można. — Uchwalając niniejszém, aby powszechne, dnia 20go czerwca z. r. przez Nas odroczone zgromadzenie Stanów na dzień 19ty przyszłego miesiąca zwołano, spodziewamy się, iż wszyscy członkowie obu izb do Naszego rezydencyjonalnego miasta wcześniej zjechać nie omieszkają. — Również czujemy się być spowodowanymi oświadczyć co następuje: Wiadomo, iż lubo prawie wszystkie podług patentu z d. 7. grudnia 1819 do udziału w powszechném zgromadzeniu Stanów upoważnione i wezwane osoby, korporacje i powiaty, do Naszego wezwania z d. 7. stycznia się przychyliły; jednakże później w ciągu sejmu kilka do wyboru upoważnionych osób służącego im prawa wyboru nie wykonywały. Przepisy ściągające się do wyboru deputowanych stanowych i ich zobowiązań, są tak niedostateczne, że nie tylko skuteczności powszechnej stanowo-krajowej konstytucyi nie zabezpieczają, ale nawet faktyczne przerwy tej skuteczności od dowolności pojedynczych osób zależą. Nie zbywa wprawdzie na środkach do uchylenia takowych uchybień i do przedsięwzięcia kroków stosownych pod względem utrzymania związkowo-ustawowej nieodzownie potrzebnej konstytucyi Stanów; jednakże — w nadziei, że osoby do wyborów upoważnione, swoje powinności teraz wypełnią — tymczasem użyć ich nie chcemy. — Wszelako co się dotyczy obrony Naszych wjernih poddanych przeciw natręctwu, z jakim nieupoważnione osoby w zamiarze przeszkodzenia wyborom najrozmaitszych zabiegów używały, wydaliśmy zamiarowi odpowiednio rozporządzenia. Gdy więc z drugiej strony powszechne zgromadzenie Stanów w adresie swoim z d. 15. czerwca r. z. tej niedostateczności nie przeoczyło i w ten sposób wyraziło swe zdanie, że wielka część osób do wyboru upoważnionych, z wyborem nowych deputowanych na powszechne zgromadzenie Stanów dla tego nie przybyła, ponieważ takowa od wynikającego już z samego wyboru uznania konstytucyi z roku 1819 uchylić się stara; następnie gdy Stany wyraziły życzenie, aby wielkiej wagi obrady nad konstytucyją kraju przedsięwzięto pod spółdziałaniem ile możności jak największej części osób upoważnionych do wy-

born, zwłaszcza, iż przez to sprawa konstytucyjna ułożona zostanie w sposób zasługujący na tém większe zaufanie i uznanie; a nakoniec gdy Stany wniosły prośbę do usunięcia téj zawady, możemy więc tylko zganić i ubolewać, że owe do wyboru upoważnione osoby od powinności nierozłącznej z nadmienioném prawem się uchylily. Jakkolwiek więc w to nie wchodzimy, jak dalece przez powszechne zgromadzenie Stanów wytknięty powód lub jaki inny wpływ w zaniebdanie tych powinności istotnie wchodził, dla zapobieżenia może w saméj rzeczy zachodzącym pomyłkom oświadczamy co następuje:

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wielkie Księstwo Toskańskie.

Gazzetta di Firenze pod dniem 12. lutego donosi: »JCRMość Wielki Książę wrócił upłynionéj soboty, dnia 8go t. m., z Pizy do Florencyi, po dwumiesięcznej niebytności. — W równym czasie przybył do Florencyi JCRMość Arcyksiążę Austryjacki Karol Ferdynand, gdzie czas niejaki zabawić zamysła. — W niedzielę dnia 9go t. m. zjechał tu książe Bordeaux, pod nazwiskiem hrabi Chambord, i wysiadł w domu zajezdny *dell'Arno*.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 25. lutego. —

Postanowieniem Naj. Pana z dnia 22. stycznia (4. lutego) r. b. tajny radzca Fuhrmann, dyrektor główny prezydujący w R. R. P. i S., upoważniony został do prezydowania w Radzie Stanu, na przypadek wydarzyć się mogącej, w ciągu pierwszego półrocza r. b., nieobecności Namiestnika Królestwa. (G. Por.)

D. 21. lutego odbyło się publiczne posiedzenie Władz Towarzystwa Kredytowego, na którem Dyrekcyjja Główna tegoż Towarzystwa, zdała sprawę z czynności ubiegłego drugiego półrocza 1839 r., czyli 27go od zawiązania się Towarzystwa Kredytowego. Zagaił posiedzenie w zastępstwie Dyrektora Gł. prezydującego w Kommissyj Rząd. Przy. i Skarbu, rzeczywisty Radzca Stanu Łęski; poczem Członek Rady Stanu Prezes Dyrek. Gł. Morawski zabrał głos, a w końcu Radzca Dyr. Gł. Gruszecki odczytał zdanie sprawy, z którego wyjątki zamieszczamy: Kapitał wypożyczony przez Towarzystwo Kredytowe, a należący do dawnego okresu Towarzystwa, wynosi po koniec drugiego półrocza 1839 r. zł. 88,314,998 gr. 1.; podobny kapitał należący do nowego okresu Towarzystwa zł. 199,497,900. Ogół wierzytelności Towarzystwa na dobrach zahypotekowany zł. 287,312,898 gr.

1. Listów zastawnych w obiegu znajduje się: dawnych białych sztuk 107,239, wartości zł. 151,914,100; żółtych sztuk 2,251, na zł. 3,409,900. Listów zastawnych nowych białych sztuk 42,676 na zł. 92,303,500; żółtych sztuk 1,358 na zł. 1,758,700; w ogóle listów zastawnych dawnych i nowych sztuk 153,524, na zł. 249,386,200. Należość do pobrania od stowarzyszonych, z rat półrocznych i rozłożonego na raty procentu amortyzacyjnego, wynosiła w minioném półroczu zł. 12,718,934 gr. 20; na rachunek tego wpłynęło zł. 9,304,652 gr. 15; zalega na dobrach zł. 3,414,282 gr. 5; najdawniejsza zaległość obciąża Guber. Krakowską i Augustowską; najwyplatniejszą okazała się Guber. Lubelska, z której zaległość dotyczy tylko raty przedostatniej, to jest; czerwcowej 1839. Sprzedano w półroczu przez Towarzystwo dóbr 8; wystawiono na sprzedaż pierwszą 5, druga 8. Należytość do wypłaty za listy zastawne wylosowane dawnego i nowego okresu, niemniej za kupony półroczne, wynosiła zł. 15,822,459 groszy 20; na to wypłacono zł. 9,515,336 gr. 25, pozostaje dla niezgłaszających się po odbiór zł. 6,307,122 gr. 15. Z średniego przecięcia wartość obiegowa była, w półroczu minioném listów zastawnych dawnych po 95 gr. 18, nowych po 94 gr. 20 za sto; obecnie wartość takawa jest wyższą. (K. W.)

Rossyja.

— Z Petersburga. —

Przez rozkaz dzienny cesarski z d. 28. stycznia, wileński wojenny, grodzieński, miński i białostocki jeneral-gubernator, jeneral-porucznik książę Dołgoruków 1, mianowany jeneral-gubernatorem czernihowskim, poltawskim i charkowskim z przostaniem jeneral-adjutantem. (G. Por.)

Ukazem d. 22. stycznia ogłoszono, iż dukaty holenderskie wchodzące do skarbu mają być przyjmowane na wagę, i że ważny dukat ma być zapisywany do ksiąg przychodowych po 2 rub. 93 $\frac{1}{3}$ kop. srebr. w rossyjskiej monecie. (T. P.)

Turcyja.

Książę Serbski Michał odjechał z Konstantynopola dnia 10go lutego z matką i dworem swoim, dla powrócenia do swojego Księstwa.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 1. b. m. była u Jego Exceleucyi gubernijalnego Prezydenta barona Kriega świetna zabawa z tańcami, którą najdostojniejsi Arcyksiężęta Swą obec-

nością zaszczyli. Przymem widzieliśmy tam zbiór pięknych fantów do wygrania, z których uzyskana kwota, jak zwykle każdego roku, na wsparcie ubogich jest przeznaczona. Rozdano już przeszło 600 biletów w tym zamiarze, po 1 zr. mon. konw., co samo przez się znaczną kwotę stanowi. — Trajedyja pod nazwą *Teresa*, którą na polskiej scenie z upodobaniem znowu widzieć będziemy, ma prawdziwe romantyczne, od przeznaczenia zawisłe zawiązanie, kończące się śmiercią, która w dramatach najnowszych czasu zaiste nie z wewnętrznej konieczności wypływa, i łatwo by się uniknąć dała, gdyby poeta niekoniecznie trajedyję pisać sobie zamierzył. — Sztuk takowych za prawdziwą trajedyję bynajmniej uważać nie możemy, gdyż im schodzi na istotnie traicznej zasadzie, która na wolności i konieczności oparta, nieodzownie śmiercią kończyć się musi. Ojciec pewnej córki żeni się we Włoszech z kochanką swego zięcia, i z powodu tej miłości, która jednak nie zdaje się być bardzo namiętną, gdyż zięć w końcu przy swojej żonie pozostaje, *Teresa*, małżonka ojca, truje się — pytanie: dla czego? — a pokojowiec jój, który ją tajemnie kochać się zdaje, topi sztylet w sobie. Zbývá w tej sztuce także na wewnętrznych pobudkach działania, które z istoty charakterów wynikać powinno, gdyż i te ostatnie za mało wydatnie i niewyraźnie skreślone. Nie wiemy nawet, jakiego temperamentu są działające osoby. Ale to wszystko spada tyłkowi na poetę, albowiem tłumacz wywiązał się z wszystkich swych powinności, i oddał nam dramatyczny obraz ten nietylko w pięknym poezyjnym języku, ale zapewne i w duchu poety. Przedstawił on oczom naszym utwór nowoczesnej francuskiej literatury, i już mu za to samo wdzięczni jesteśmy. — Piąty numer *Dziennika mód*, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, właściciela wyszedł z druku. Zawiera obok mód paryżskich, wyjętych z najnowszych i najlepszych dzienników francuskich, to wszystko, cokolwiek gustem lub wytwornością w naszej stolicy ściągnąć może uwagę modnego świata. Mieści on w sobie obok prawideł dobrego smaku także i zastosowania mód obcych do właściwości naszego kraju. Łączy przymem powieści, poezyje it. p. artykuły ku zabawie służące. Załączona rycina kolorowa przedstawia z wielką dokładnością najnowsze stroje, a pod względem artystycznym nie ustępuje prawie paryżkiej. Dodane są oraz kroje sukni. Tym sposobem wydawca tego dziennika wyrozumiawszy potrzeby publiczności, stara się wszel-

kiemi sposoby jój zadość uczynić, i jeżeli to pismo jego w tej mierze jak dotąd postępować będzie, niezawodnie spodziewać się można, że między krajowemi mód dziennikami w pierwszym rzędzie stanie; cudzoziemskie zaś, ileż w języku obcym, i z niezastosowaniem do okoliczności krajowych pisane i najczęściej przepłacane, już mu i dziś nie pod jednym względem ustąpić muszą. Y***

Dnia 28. z. m. Ich Król. Moście najdostojniejsi obadwaj Arcyksiążęta w towarzystwie swych szambelanów, Jego Excelencyi gubernijalnego Prezydenta, tudzież wielu miłośników polowania tak z wojskowości jak i z Obywateli, polowali na dzika pod przewodnią pod łowczego skarbowego pana Pola ka w kniei Lelechówki, należącej do dóbr koronnych Janowa. Naguano razem trzynaście sztuk czarnej zwierzyny, lecz takowa po końcach liuii się przedarła, przez co tylko jedna sztuka na strzał wyszła i sfarbowaną została, przy drugiem zaś nagnaniu ubita padła. Postrzelono także jednego wilka. U***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnej.)

*Ołomuniec. Targ na woły d. 26. lutego 1840.**

Na dzisiejszym targu było tylko 423 wołów bardzo miernej jakości, para po 6, 7 najwięcej 8 cetnarów, dla tego też i uzyskane za nie ceny były mniejsze, a właściwie wartości odpowiadające. — Zaprowadzenie licznych stacyj rewizyjnych dla bydła z Galicyi tu pędzonego, które nasz Rząd w celu odwrócenia chorób zaraźliwych, od 1. stycznia r. b. postanowił, nie będzie miało pomyslnego wpływu na handel bydłem, gdyż dla pędzących bydło przeznaczono zupełnie nowe drogi, których się trzymać mają. Tymczasem nie słychać tu teraz prawie nie o żadnej zarazie na bydło; zdaje się więc, że i te ostre przepisy pieczołowitością Rządu natchnione, znowu złagodzone zostaną.

*) Co się tycze doniesienia o targu ołomunieckim z d. 12. lutego (któregośmy w swoim czasie w naszej „Gazecie“ dać nie mogli), korespondent nasz donosi nam: iż je w czas wyexpedyjował; musiało tedy w drodze zagiać. — Na nasze powtórne wezwania uwiadamia on nas: iż na tym targu było 602 wołów miernej jakości w małych partyjach, które po największej części rzekupionemi zostały (Przypisek Redakcyi.)

Cetnar wołowiny w Wiedniu stoi na 40 zr. w. w. — Na przyszły tydzień spodziewamy się tu bardzo mało wołów.

Urzędowe ceny zboża we Lwowie, umieszczone są w *Dodatk*u do dzisiejszej Gazety naszej na stronie 410.

Warszawa d. 21. lutego. Do doniesień ogłoszonych przez pisma publiczne o wznoszeniu się w tutejszym kraju zakładów fabrycznych i postępie przemysłu, zapewne nie bez zajęcia będzie wiadomość o szczególnym wzroście w gubernii mazowieckiej położonego fabrycznego miasta Łodzi. Biedne rolnicze miasteczko w roku 1821 liczące 112 drewnianych domków i 799 głów ludności, po zaprowadzeniu w niem osad fabrycznych, w r. 1829 miało już domów murowanych 65, drewnianych 369 i 4273 ludności. Z końcem zaś roku 1839 mieściło już w sobie znakomitych murowanych zakładów fabrycznych 6. domów murowanych 94, drewnianych wedle normalnych rysunków wystawionych 686, ogółem budynków rozmaite maszyny i warsztaty w sobie mieszczących 786 z 14,800 głów ludności. Z pomiędzy wszystkich zakładów, odznacza się ważnością swoją znakomita i na wielką skalę wzniesiona, własnością pana Geyer będąca, do przedzenia bawełny urządzona fabryka z maszyną parową o sile 60 koni, gdzie jest także zaprowadzonych 180 warsztatów samotkackich i gdzie dzień i noc około 400 osób jest zatrudnionych. Z wyłączeniem tego zakładu, w roku zeszłym było w ruchu rozmaitych maszyn i warsztatów 3151, sukienników 8 wyrabiających sukna i czertasu 19,500 łokci i chustek wełnianych sztuk 6650, majstrów tkaczy było 305, licząc w to i fabrykę p. Geyera, zatrudniają oni 2884 warsztatów, wyrabiających rocznie rozmaitych tkanin bawełnianych łokci 11,455,600, bielizny stołowej łokci 17;200, pończoch par 57,150. Głównym przedmiotem fabrykacji w mieście Łodzi jest: perkal, baściki, lustryna, nankin, bagdad, manszester, muślin, pilka, drelizzek, chustki wełniane i bawełniane, oraz pończochy, szczególnież zaś wyrób perkalu, z powodu urządzenia przedsiębiorni bawełny, warsztatów samotkackich, drukarni walcowych, ulepszeń drukarni ręcznych, coraz świeższych deseni i dobór kolorów znaczny postęp uczynił, i dziś już w stosunku do dobroci gatunku i trwałości farb, zagranicznym wyrównywa, a co do ceny przeważa. Jak dalece oczekiwania nadzwyczajnego wzrostu tego miasta są uzasadnione, dosyć jest przytoczyć, że przed końcem roku upłynionego przeszło 600 nowych

familij fabrykantów zapisało się z zagranicy z zamiarem osiedlenia się w mieście Łodzi, że z tych 52 przed terminem przybyło już na miejsce, a około 150 familij oczekuje na wydzielenie sobie placów do budowania nowych domów.

(K. W.)

Wisła d. 1. lutego 1840 przedarła sobie nowe ujście do morza Bałtyckiego o 1½ mili powyżej Gdańska.

Udzielając naszym czytelnikom doniesienia z Gazety powszechniej i z pruskiej Gazety Stanu czerpauce, przytaczamy z tychże źródeł wiadomości topograficzne o miejscach, na których zaszło to zdarzenie.

Wiadomo że Wisła płynąc z Polski przez Prusy od południa na północ, rozchodzi się poniżej Tczewa (*Dirschau*) w dwie odnogi. Odnoga prawa, zwana Nogatem, krótsza i przez to samo mająca większy spad wody, wpływa do zatoki morskiej *Frische Haff*. Dłuższa zaś odnoga zachowująca nazwę Wisły, płynie jeszcze nieco dalej ku północy, ale pod głową (*Danziger Haupt*) znówu się dzieli na dwa ramiona, z których jedno obraca się na wschód, podobnie jak Nogat do Fryszhafu, i przybiera nazwę Wisły elbląskiej, a drugie na zachód ku Gdańskowi płynie równoległe z brzegami morza, od którego tylko go przedziela wązka ciasnina lądu, zwana mierzeją (*Frische Nahrung*). Dopiero za Gdańskiem, o ¼ mili od swego ujścia, zwraca się znówu na północ i pod Myndą (*Weichselmünde*) wpada do morza.

Na przestrzeni 33½ mil od granicy polskiej do Myndy, spad rzeki wynosi 154½ stóp, a od głowy do Myndy na 5½ milach, tylko 11½ stóp. Ta więc ostatnia pięćmiłowa przestrzeń ma spad bardzo mały, i dla tego na tej przestrzeni zalegają coraz więcej koryta Wisły piaski, pędem wody z wyższych położeń, osobliwie w czasie ruszania kry naniezione. Żegluga w lecie często tu bywa dla płytkości koryta trudną, a na wiosnę kiedy od stopionego śniegu rzeka wzbierze, nie mieszcząc nawału wód w tém korycie, rozlewa je na obie strony. Żyzne żuławy (*Werder*) przy trzech jej ujściach leżące, niższe są od poziomu opływającej je rzeki. Musiano obwarować je kosztownemi, wysokimi groblami, ale jeżeli wodzie uda się przedrzeć tę groblę, cała ta ludna i zamieszkała okolica w niewypowiedzianem zostaje niebezpieczeństwie. Straszliwe apustoszenia r. 1829 i 1839 długo nie wyjdą z pamięci tutejszych mieszkańców. Grobla która na lewym brzegu Wisły strzeże żuławy gdańskie, wyższą jest od

grobli na prawym brzegu od strony mierzei, bo łąd po tej prawej stronie jest wyższy i ku rzece spadziwszy, woda tu rozlana prędzej opada niż na żuławach, gdzie są położenia tak niskie, że tylko za pomocą młynów do czerpania wody umyślnie urządzonych, od niej uwolnione być mogą. Grobla na lewym brzegu ciągnie się aż pod wały Gdańska, a na prawym kończy się o dwie mile przed tym miastem; gdzie mierzeja tak jest wązka, że zasy nadmorskie swemi krańcami prawie brzegów rzeki sięgają.

Nogat mając bieg o trzecią część krótszy a niżeli Wisła, i tym samym spad raptowniejszy, zabiera największą część wody i sprawia że Wisłę dolną co raz większe zalegają piaski, których słabe jej wody dalej odnosić nie mogą.

Chęć zapobieżenia ciągiemu podnoszeniu się koryta dolnej Wisły, podała jeszcze przed 35 laty myśl, aby otworzyć Wisłę nowe ujście do morza, skrócić przez to jej bieg o cztery mile i nadając jej przez to taki sam spad, jaki ma Nogat, przymusić wodę do równego podzielenia się na obie odnogi; a wtedy obfitsze wody Wisły, wyłobiliłyby sobie głębsze koryto. To nowe ujście miało się zaczynać nie daleko głowy, o trzy mile od Gdańska, i być przebitym przez mierzeję. Żeglugę zaś od Wisły do Gdańska i portu, miano urządzić za pomocą kanału. Zyskanoby naówczas lepszą żeglugę, żuławy gdańskie byłyby ubezpieczone, utrzymanie długiej grobli i młynów do czerpania wody, stałoby się niepotrzebnym, a port nie będąc już w bezpośrednim związku z Wisłą, byłby uwolnionym od uderzeń kry i z nią połączonych zaspów piasku.

Wybuchła w owym czasie wojna, nie dała tej myśli wykonać. Później obawiano się ją wznowić dla wielkich wydatków, któreby pociągnąć za sobą musiało przebicie mierzei, wykopanie kanału do Gdańska, założenie bardzo mocnej grobli ze służą na poprzek dawnego koryta, i wzmocnienie brzegów koryta nowego.

Od połowej stycznia r. b. przy wiosce rybackiej Neufähr, w miejscu gdzie mierzeja jest najwęższą, zaparły się lody z górnej części Wisły naniosione. Podobnie przy początku elbląskiej Wisły utworzył się wielki zator. Gdy zaś 31 stycznia po cztero-tygodniowej odwilży, lody pod Tezewem się złamały i rzeka na wszystkich punktach ruszyła, wody jej zatrzymane przez zatory na Wisłę elbląskiej, rzuciły się wszystkie w Wisłę gdańską, a tam zator pod Neufähr stawił im nowy nieprzełomny opór. Nie mogąc przedrzeć tego zatoru, ciągnącego się aż pod Gdańsk, woda wzniosła się do przerażającej wysokości i przy nadchodzącej nocy zagrażała gro-

bli żuławskiej przerwaniem. Wszelkie usiłowania nie byłyby ocaliły tej grobli, gdyby była woda sobie sama innej nie obrała drogi. Nade dniem 1. lutego pęd wody przestał przecć na groblę, a gdy się rozwidniło, ujrzano leżące naprzeciw zasy morskie porozrywane, i wody z gwałtownym szumem przedzierające się w bok przez ten nowy otwór. Przedarty przesmyk ziemi jest w tym miejscu nie szerszy jak na 400 sążni, a prócz wązkiego nadbrzeża, składa się z samego ruchomego piasku (*Triebsand*), którego zasy 100 stóp wysokości przenoszą. Jedna z największych zasp, na 120 stóp wzniesiona, z zasadzonymi na niej drzewami i utrzymanym dla ochrony zagajnikiem, ze stojącymi na niej domami, znikła zupełnie, a pęd wód, teraz gdy się już ustalać zaczyna, przerznął sobie koryto na 300 sążni szerokości na początku, a na 1000 sążni przy ujściu. Głębokość nowego łożyska wynosi od strony morza 17 do 20 stóp, a od strony łądu, tam gdzie były zasy morskie, dochodzi do stóp czterdziestu. Największe okręty mogłyby tędy przechodzić. Strata ziemi uprawnej jest wcale nieznaczną, uniesione domy, były to niedzne chaty rybackie, ani jeden człowiek nie utracił życia, bydło wszystkie prócz jednej krowy zostało ocalone, tylko ruchomości razem z chatami woda uniosła. Strata którą 90 ludzi w chatach i majątku poniosło, jest łatwą do wynagrodzenia. Dwaj odważni rybacy, którzy na lekkich łodziach puścili się aby ratować rzeczy, uniesieni pędem wody, przepłynęli pierwsi nowe koryto i przybili bez szkody do morskiego brzegu. Żuławy gdańskie i chroniąca je grobla, są na teraz od grożącego im niebezpieczeństwa uwolnione, związek Wisły z Gdańskiem zupełnie przerwany, lody od nowego ujścia aż prawie pod Gdańsk w dawnym korycie nagromadzone, i w niektórych miejscach do samego dna sięgające, nie dadzą się siłą ludzką usunąć, trudno aby przed czerwcem zupełnie stopniały, a wtedy nawet trudno aby polskie tratwy i statki ze zbożem dostawały się do Gdańska, gdy wody inny wzięły kierunek, a dawne koryto przez to samo będzie się coraz bardziej zamulać. Pod Myndą, gdzie koryto jest wolne od lodów, nie widać wcale prądu rzeki.

Mierzeja nie w tym miejscu została przerwaną, gdzie ją przed 35 laty przebić zamysłano, jednak bieg rzeki o połowę drogi od Głowy do Myndy jest skrócony i tym samym jej spad bystrzejszy. Czy to dzieło rozhukanych wód przyniesie żegludze pożądane ułatwienie, czy przeciwnie miasto Gdańsk dozna szkód pienagrodzonych, to dopiero czas pokaże.